Fragment relacji świadka historii



DANUTA DĄBROWSKA

ur. 1940, Huta Nowa

Zakres terytorialny i czasowy	Sienice, czasy współczesne

Zwyczaje kulinarne wyniesione z domu rodzinnego na Wołyniu

Z domu rodzinnego w Hucie Nowej wyniosłam przepisy kulinarne. Moja mama przygotowywała Wigilię i wtedy zawsze gotowała specjalną zupę. Ja do tej pory ją gotuję. Gdy rodzice jeszcze żyli, tato prosił, żebym to ja gotowała tę zupę. Do wody wrzucało się grzyby, same prawdziwki. Później dodawało się marchewkę i pietruszkę. To się długo gotowało. Na końcu do tego wywaru wrzucało się śledzie. Na Wołyniu do zupy wrzucało się śledzie w całości, nie usuwało się ości. Pamiętam, jak jedząc zupę, wyjmowałam je z buzi i wypluwałam, dlatego nazywałam tę zupę „plucia". Teraz ją sama gotuję na Wigilię, ale wyjmuję ości ze śledzi. Tę zupę bardzo lubiły moje dzieci. Jadły ją nawet przez kilka dni, jeśli została po Bożym Narodzeniu. Mama zawsze piekła placki, ale trzeba było do ciasta dodać łyżkę mąki gryczanej. Tam na Wołyniu była taka mąka, bo tutaj trudno ją kupić. Mój syn bardzo lubił te placki. Maczał je w sosie, w śmietanie lub jadł z jajkiem. Mama robiła też jajecznicę. Rozbijała jajka i dodawała do nich mleko i troszkę mąki. Ja z kolei do jajek niczego nie dodaję i to jest według mnie prawdziwa jajecznica.

Data i miejsce nagrania	3 lipca 2024, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Kacper Kossakowski
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami